

6 lutego. V Niedziela zwykła. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Iz 6, 1-2a. 3-8) W roku śmierci króla Ozjasza ujrzałem Pana zasiadającego na wysokim i wyniosłym tronie, a tren Jego szaty wypełniał świątynię. Serafiny stały ponad Nim; każdy z nich miał po sześć skrzydeł. I wołał jeden do drugiego: „Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów. Cała ziemia pełna jest Jego chwały”. Od głosu tego, który wołał, zadrgały futryny drzwi, a świątynia napełniła się dymem. I powiedziałem: „Biada mi! Jestem zgubiony! Wszak jestem mężem o nieczystych wargach i mieszkam pośród ludu o nieczystych wargach, a oczy moje oglądały Króla, Pana Zastępów!” Wówczas przyleciał do mnie jeden z serafinów, trzymając w ręce węgiel, który szczypcami wziął z ołtarza. Dotknął nim ust moich i rzekł: „Oto dotknęło to twoich warg, twoja wina jest zmazana, zgładzony twój grzech”. I usłyszałem głos Pana mówiącego: „Kogo mam posłać? Kto by Nam poszedł?” Odpowiedziałem: „Oto ja, poślij mnie!”

(Iz 6, 1-2a. 3-8)

W roku śmierci króla Ozjasza ujrzałem Pana zasiadającego na wysokim i wyniosłym tronie, a tren Jego szaty wypełniał świątynię. Serafiny stały ponad Nim; każdy z nich miał po sześć skrzydeł. I wołał jeden do drugiego: „Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów. Cała ziemia pełna jest Jego chwały”. Od głosu tego, który wołał, zadrgały futryny drzwi, a świątynia napełniła się dymem. I powiedziałem: „Biada mi! Jestem zgubiony! Wszak jestem mężem o nieczystych wargach i mieszkam pośród ludu o nieczystych wargach, a oczy moje oglądały Króla, Pana

Zastępów!” Wówczas przyleciał do mnie jeden z serafinów, trzymając w ręce węgiel, który szczypcami wziął z ołtarza. Dotknął nim ust moich i rzekł: „Oto dotknęło to twoich warg, twoja wina jest zmazana, zgładzony twój grzech”. I usłyszałem głos Pana mówiącego: „Kogo mam posłać? Kto by Nam poszedł?” Odpowiedziałem: „Oto ja, poślij mnie!”

(Ps 138 (137), 1b-2a. 2b-3. 4-5. 7e-8)

REFREN: Wobec aniołów psalm zaśpiewam Panu

Będę Cię słauił, Panie, z całego serca,
bo usłyszałeś słowa ust moich.
Będę śpiewał Ci psalm wobec aniołów,
pokłon Ci oddam w Twoim świętym przybytku.

I będę słauił Tve imię za łaskę i wierność Twoją,
bo ponad wszystko wywyższyłeś Tve imię i obietnicę.
Wysłuchałeś mnie, kiedy Cię wzywałem,
pomnożyłeś moc mojej duszy.

Wszyscy królowie ziemi będą dziękować Tobie, Panie,
gdy usłyszą słowa ust Twoich.
I będą opiewać drogi Pana:
„Zaprawdę, chwała Pana jest wielka!”

Wybawia mnie Twoja prawica.
Pan za mnie wszystkiego dokona.
Panie, Twa łaska trwa na wieki,
nie porzucaj dzieła rąk swoich.

(1 Kor 15, 1-11)

Przypominam, bracia, Ewangelię, którą wam głosiłem, którą przyjęliście i w której też trwacie. Przez nią również będziecie zbawieni, jeżeli ją zachowacie tak, jak wam głosiłem. Bo inaczej na próżno byście uwierzyli. Przekazałem wam na początku to, co przejąłem: że Chrystus umarł – zgodnie z Pismem – za nasze grzechy, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem; i że ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu, później zjawił się więcej niż pięciuset braciom równocześnie; większość z nich żyje dotąd, niektórzy zaś pomarli. Potem ukazał się Jakubowi, później wszystkim apostołom. W końcu, już po wszystkich, ukazał się także i mnie jako poronionemu płodowi. Jestem bowiem najmniejszy ze wszystkich apostołów i niegodzien zwać się apostołem, bo prześladowałem Kościół Boży. Lecz za łaską Boga jestem tym, czym jestem, a dana mi łaska Jego nie okazała się daremna; przeciwnie, pracowałem więcej od nich wszystkich, nie ja, co prawda, lecz łaska Boża ze mną. Tak więc czy to ja, czy inni, tak nauczamy i tak uwierzyliście.

Aklamacja (Mt 4, 19)

Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi.

(Łk 5, 1-11)

Pewnego razu – gdy tłum cisnął się do Jezusa, aby słuchać słowa Bożego, a On stał nad jeziorem Genezaret – zobaczył dwie łodzie stojące przy brzegu; rybacy zaś wyszli z nich i płukali sieci. Wszedłszy do jednej łodzi, która należała do Szymona, poprosił go, żeby nieco odbił od brzegu. Potem usiadł i z łodzi nauczał tłumy. Gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: „Wypłyn na głębię i zarzućcie sieci na połów!” A Szymon odpowiedział: „Mistrzu, całą noc pracowaliśmy i nic nie ułowiliśmy. Lecz na Twoje słowo zarzucę sieci”. Skoro to uczynili, zagarnęli tak wielkie mnóstwo ryb, że sieci ich zaczynały się rwać. Skinęli więc na współtowarzyszy w drugiej łodzi, żeby im przyszli z pomocą. Ci podpłynęli; i napełnili obie łodzie, tak że się prawie zanurzały. Widząc to, Szymon Piotr przypadł Jezusowi do kolan i rzekł: „Wyjdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiekiem grzesznym”. I jego bowiem, i wszystkich jego towarzyszy w zdumienie wprawił połów ryb, jakiego dokonali; jak również Jakuba i Jana, synów Zebedeusza, którzy byli współnikami Szymona. A Jezus rzekł do Szymona: „Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił”. I wciągnąwszy łodzie na ląd, zostawili wszystko i poszli za Nim.

Komentarz:

Apostołowie pracowali całą noc i nic nie ułowili. Lecz oto przychodzi do nich Jezus, Syn Boży. Szymon udostępnił mu swoją łódź i Jezus z jego łodzi wygłosił naukę do stojącego na brzegu tłumy. Po wygłoszeniu nauki każe Szymonowi wypłynąć na głębię i zarzucić sieci. Z punktu widzenia zdrowego rozsądku był to nakaz mało sensowny, bo nie była to pora na łowienie ryb, a przecież nawet połów przeprowadzony we właściwej porze nic im nie przyniósł. Szymon

jednak zaufał Jezusowi — i mimo nieprzespanej nocy wyjechał jeszcze raz na jezioro i zarzucił sieci. Połów okazał się tak obfity, że ryb starczyło jeszcze dla synów Zebedeusza — sieci niemal się rwały, a obie łodzie prawie zanurzały się od mnóstwa ryb.

Wydarzenie to ma swoje głębsze znaczenie. Życie Szymona i jego współników, dopóki się nie spotkali z Jezusem, było uczciwe może, ale sensu było w nim zaledwie tyle, ile ryb w owym całonocnym chudym połowie. Jednak mieli oni to szczęście, że spotkali się z Jezusem. Spotkanie z Jezusem przemieniło tych ludzi radykalnie. Teraz ich życie zaczęło aż się przelewać od sensu. I nie dziwny się, że pierwszą reakcją Szymona było przerażenie. „Odejdź ode mnie, Panie, bom jest człowiek grzeszny” — prosi Szymon Pana Jezusa. Szymon czuje się niegodny spotkania z Bogiem; dary Boże wydają mu się zbyt drogocenne, żeby je wlewać w tak marne naczynie.

Panu Jezusowi jednak nie przeszkadza to, że Szymon jest słaby i ułomny. Najważniejsze, że w Szymonie jest postawa zawierzenia. Zawierając siebie Panu Jezusowi, Szymon stanie się człowiekiem wiary — reszty dokona w nim łaska Boża. Właśnie taki człowiek nadaje się na Apostoła: „Nie bój się, odtąd już ludzi będziesz łowił”.

Pomyślmy tylko: to wszystko, cośmy sobie powiedzieli o Szymonie, bardzo realnie dotyczy każdego, kto chce na serio wierzyć w Chrystusa.

O. Jacek Salij OP